

Nostradamus nieznany

12 listopada 2008

Nostradamus zawsze wywołuje żywą reakcję z powodu wizji przeszłości, jakie pod postacią „Centurii” wyszły spod pióra tego najśłynniejszego profety. Jednak w związku z jego osobą pojawiają się inne kontrowersje, nie tylko odnośnie trafności przepowiedni, ale ich pochodzenia. Czy możliwe, że Nostradamus tworząc je „ukradł” zapomniane dzieło innego autora? Jeśli tak, to co zawierają naprawdę wersy „Centurii” i co mają z tym wspólnego Templariusze?

Nostradamus. Za każdym razem, kiedy słyszymy jego imię, rozpoczyna się zażarta dyskusja. Czy był prorokiem? A może raczej szarlatanem? Jakakolwiek jest o tym opinia, część osób uważa go także za... „złodzieja”. To oczywiście tylko jedno z wielu podejrzeń wobec Nostradamusa, jednak właśnie ono może przybliżyć nas do rozwiązania zagadki jego „przepowiedni”.

Michel de Nostredame urodził się w grudniu 1503 roku w Saint-Remy. Ten syn notariusza z niewielkiego prowansalskiego miasta podróżował po całej Europie, ostatecznie stając się najbardziej znanym ze wszystkich jasnowidzów. Sława, którą cieszył się już za życia, pozwoliła mu na bliskie kontakty z Katarzyną de Medici, królową i późniejszą regentką.

Dziś Nostradamusa znamy najlepiej dzięki jego przepowiedniom zawartym w tzw. „Centuriach”. Są to czterowersowe wiersze, które nie budzą zbytniego zdumienia poetyckim kunsztem ich autora. Są one w dużej mierze niezrozumiałe i stąd też stają się doskonałym materiałem pozwalającym na stworzenie jednej z największych zagadek minionych stuleci. Na temat związków „Centurii” z rzeczywistymi wydarzeniami historycznymi lub takimi, które dopiero mają się wydarzyć napisano liczne książki. Interesowali się nimi m.in. naziści, którzy używali ich do celów propagandowych.

Zdolności Nostradamusa zainteresowały ludzi po raz kolejny po atakach z 11 września, kiedy to w Internecie zaczął krążyć fałszywy wers przypisywany francuskiemu profecie, mający rzekomo odnosić się do tych zdarzeń.

Jakiś czas temu pojawiły się jednak kolejne twierdzenia, zupełnie inne od tych z lat poprzednich. Sceptycy często podkreślają, że Nostradamus nie posiadał żadnych zdolności wizjonerskich. Niektórzy uważają nawet, iż przesiadywał on nocami samotnie w swym tajnym gabinecie, używając metod żyjącego w IV w. neopłatońskiego filozofa Jamblicha. Wyglądało to w następujący sposób: wizjoner nachylał się nad misą z wodą i wpatrywał się w nią aż do czasu, kiedy nie wyłoniły się z niej obrazy przyszłości... W Lyonie w 1547 roku ukazało się wydanie książki Jamblicha pt. „De Mysteriis Egyptorum”, którą Nostradamus z pewnością przeczytał. Z drugiej strony sceptycy uważają, że wielu interpretatorów dzieł Nostradamusa, jak np. John Hogue, dokonało tego w sposób raczej marny, starając się raczej dopasowywać zdarzenia do faktów i interpretować je w ten sposób, aby udowodnić moc daru jasnowidza.

„Centurie napisane zostały między 1323 a 1328 przez cysterskiego mnicha, którego ojczystym językiem był pikardyjski – dialekt, którego używano we Flandrii między Dendze a Escaut. Historia tego tekstu, którego autorem jest Yves de Lessines, przeor opactwa cystersów w Cameron w Hainaut, spisanego na początku XIV w., jest jeszcze bardziej niezwykła niż najniezwyklejsze z prorocstw, o których myśleli wszyscy zwolennicy i tłumacze Nostradamusa.” Oto opinia Rudy’ego Cambiera (na zdjęciu obok) – emerytowanego profesora, który zauważył, że francuski, którego używał Nostradamus nie pochodził z XVI wieku, ale z XIV-wiecznej Pikardii. Dlaczego – pyta Cambier – Nostradamus używał zatem języka, który był mu zupełnie obcy, w którym się nie wychował i z którego użycia nie wynikały jakiegokolwiek korzyści? Cambier odkrył, że coś z Nostradamusem jest nie tak i rozpoczął czytanie Centurii w taki sposób, jaki wydał mu się najodpowiedniejszy.

Wnioski do jakich doszedł są szokujące. Udało mu się zinterpretować dziwne słowa, które choć były uważane za XVI-wieczny język francuski, tak naprawdę stanowią XIV-wieczny pikardyjski. Wynik? Dokument ujawnia nazwisko swego autora. Był nim Yves de Lessines – przeor opactwa cysterskiego, któremu powierzono opiekę nad pewnymi dokumentami w czasie, kiedy rozpoczęły się problemy zakonu Templariuszy. De Lessines opisuje to, w jaki sposób przed upadkiem zakonu niektórzy jego członkowie wiedzieli o jego postępującym upadku. Mimo to chcieli oni zabezpieczyć pewne należności zakonu i przenieść je do Cambron – obszaru nazywanego „Terre des débats” („Ziemi debat”), która była przedmiotem sporu między Francją, Flandrią i innymi stronami. Była to właściwie ziemia niczyja, do której przyznawali się wszyscy, ale którą nikt nie władał. Pomysł zakładał, że po upadku zakonu, do regionu tego udadzą się emisariusze, którzy zaczną zbierać majątek. Odpowiednich ludzi obdarzono zaufaniem i powierzono im informacje o okolicznościach. Wszyscy jednak zmarli przed pojawieniem się emisariuszy. Przy życiu pozostał tylko de Lessines, który uświadamiając sobie, że i on musi zabrać sekret do grobu, spisał historię obejmującą 1000 wersów, opisującą lokalizację skarbcza w zależności od miejsca, z którego się przybywa. To dopiero w okolicach Cambron Cambier dowiedział się o istnieniu miejscowości o nazwach Pyrenees czy Ateny a tajemnicze nazwy z Centurii niespodziewanie nabrały realnego wymiaru. Jednak sensu nabrał nie tylko ten wers, ale i inne, które okazały się być nie proroctwem a formą poetyckiego przewodnika.

Cambier połączył zatem w jedno odpowiedzi na dwa pytania. Jedno dotyczyło wielkiej zagadki Nostradamusa, zaś kolejne tego, czy Templariusze przetrwali. W pewnym sensie można odnieść jednak wrażenie, że jedną tajemnicę próbuje się wyjaśnić drugą. Przetrwanie zakonu Templariuszy stało się tematem wielu książek. Zadaniem tych rycerzy-zakonników była obrona pielgrzymów w Ziemi Świętej. Z racji ich wzrastającej potęgi ekonomicznej doszło do wprowadzenia przez francuskiego króla aktu o aresztowaniu rycerzy z dnia 13 października 1307

roku. Po torturach wielu z nich przyznało się do zarzutów, co otwarło drogę do likwidacji instytucji, jaką był ich zakon. Jednak w październiku 2001 roku włoski historyk odkrył wciąż istniejący dokument mówiący o tym, że papiescy urzędnicy uznali Templariuszy za niewinnych, jednak to nie wystarczało ani głowie kościoła, ani królowi Francji.

Grób Nostradamusa.

W XVIII I XIX wieku, wraz z rozwojem wolnomularstwa, szkoccy oraz francuscy arystokraci zaczęli twierdzić, że weszli w posiadanie dowodów na to, że Templariusze przetrwali krytyczny moment. Stali się czymś na podobieństwo podziemnego ezoterycznego ruchu oporu. W XX wieku idea ta przybrała nowy wymiar – powstał mit o Zakonie Syjonu, który kontynuować miał wiarę, jeśli nie wiedzę na temat potomków Jezusa i Marii Magdaleny, którzy nadal żyją i czekają na objęcie władzy nad zjednoczoną Europą. Doprowadziło to także do wielu fałszywych oświadczeń osób twierdzących, że są w posiadaniu odpowiednich dokumentów na ten temat, które pokazują nowe obszary tajemnicy Templariuszy. Efektem były także masowe samobójstwa członków sekty Świątynia Słońca w Szwajcarii, Francji i Kanadzie, którzy wierzyli w to, że kontynuują tradycje templariuszy, zaś ich czyn w jakiś sposób zainicjuje „Nową Erę”.

Na początku może się wydawać, że Cambier inkorporuje wszystko do swych własnych wierzeń, jednak ostatecznie dochodzi on do wniosku, że Templariusze nie przetrwali. Jeśli jego interpretacja wersów jest prawdziwa, zakon przestał istnieć, a ich skarb pozostał na swoim miejscu. Gdy Cambier zlokalizował opisane tam miejsce i zlecił naziemne badania okazało się, że pod ziemią znajdują się jakieś obiekty. Kiedy oficjalnie wystąpi do władz z prośbą o pozwolenie na wykopaliska, początkowo odmówiono mu. Następnie przeprowadzono na miejscu badania, które wskazały, że w ziemi znajdują się pojemniki. Badanie było także w stanie określić, że znajduje się w nich metal odnajdując to, o czym w swych wersach pisał de Lessines.

Chodzi także o różnego rodzaju dokumenty a także, z racji tego, że Templariusze byli ludźmi praktycznymi, 21 beczek ze złotem i srebrem, zabezpieczonych odpowiednio przed uszkodzeniem ich zawartości.

Zatem dokumenty, który mogły mieć duże znaczenie dla Templariuszy, być może nadal istnieją. Trzeba jednak do nich dotrzeć, lecz przedsięwzięcie to wymagać będzie wiele wysiłku, ze szczególną uwagą położoną na kontakt tych przedmiotów z powietrzem. Belgijskie władze starają się jednak blokować całe przedsięwzięcie, które zyskało duże zainteresowanie ze strony wielu grup.

Jak zatem wygląda według Cambiera dalsza część historii? Wiele wskazuje na to, że z jakiegoś dziwnego powodu Nostradamus zniszczył oryginalny rękopis „Centurii”, podczas gdy zachował swe inne pisma. Dlaczego zatem, jak sam wspomina, wrzucił je w ogień? Dla Cambiera jedyną logiczną odpowiedzią było to, że niszczył on w ten sposób dowody przestępstwa, na którym skorzystał. Brak rękopisu był poważną sprawą. W 1930 roku anonimowy autor napisał esej, w którym mówi, że oryginalny rękopis nigdy nie istniał. Inni przez wieki starali się z kolei dotrzeć do oryginalnego wydania proroctw Nostradamusa, często napotykaając na rozczarowanie. Dowody sugerowały bowiem, że to nie on spisał proroctwa, które stworzono po jego śmierci, a następnie mu je przypisano. Współcześnie z kolei uważa się, że Nostradamus albo rzeczywiście napisał to, o czym mówił... albo też użył pozycji z Cambier i opublikował to, co de Lessines napisał dwa wieki wcześniej.

Czy możliwe zatem, że Nostradamus był złodziejem? Młody Nostradamus doświadczył wielu problemów, tracąc rodzinę, jak i wsparcie Scaligera – szanowanego naukowca i swego przyjaciela. W wyniku tego podróżował po Europie przez 5 lat (1540-45). Mówiąc krótko, był to 5-letni okres próżni, jaki niektórzy starają się wypełnić legendami o tym, jak Nostradamus klęczał przed mnichem franciszkańskim Felicem Peretti, który wiele lat później miał stać się papieżem. Mówi się nawet, że odbył on

podróż do Egiptu czy Persji, gdzie zapoznano go z dawnymi tajemnicami. Nie ma dowodów na takie wojaże, choć bez wątpienia odwiedził on Lyon, Wiedeń, Walencję, Marsylię, Aix-en-Provence oraz Arles. Głównie jego podróże skupiały się na Południowej Francji, choć zapuszczał się także dalej.

Francuski pisarz, Patrick Ferte uważa, że Nostradamus pozostał w Orval, gdzie znany był jako „Solitaire d’Orval”. Jasnowidz ów spisał kilka przepowiedni w 1542. Zawierają one odniesienia do „Wielkiego Monarchy”, którego ślady odnajdujemy także w pismach Nostradamusa. Według Ferte jasnowidz (znany także Olivariussem) był tak samo jak Nostradamus lekarzem, chirurgiem i astrologiem. Inni jednak uważają, że „Solitaire d’Orval” to mityczna postać, która narodziła się w czasach napoleońskich.

Jeszcze inni budują teorię mówiącą, że Nostradamus w czasie pobytu w Orval spotkał się z sekretnymi naukami łączącymi się z mistycznym Zakonem Syjonu. Tak też stał się „sekretnym agentem” rodzin Guise i Lorraine. W rzeczywistości nie mam na to dowodów, mimo twierdzeń niektórych (przede wszystkim internetowych) autorów. Niemniej jednak ludzie ci wiedzieli w „Centuriach” nie proroctwa, ale zakodowane przesłania, których celem było informowanie sprzymierzeńców o planach obalenia reżimu.

XVII-wieczny egzemplarz angielskojęzycznej wersji przepowiedni Nostradamusa znajdujący się w bibliotece uniwersyteckiej w Teksasie.

Jakkolwiek wygląda prawda wiadomo, że Nostradamus zatrzymał się w zamku Fain niedaleko Bar-le-Duc odległego o godzinę marszu z Orval. Orval z kolei leży niedaleko Cambron, gdzie wedle Cambiera w miejscowej bibliotece znajdowały się „Centurie”.

Jeszcze inni spekulują, że Nostradamus nie był tylko złodziejem, który skorzystał z okazji. Uważają bowiem, że wypełniał on specyficzną misję. Jedną z takich osób jest

pisarz Andre Douzet, który uważa, że jasnowidz był związany z grupą osób zainteresowaną „utraconą wiedzą”, zaś Nostradamus podróżował po Francji i Europie w ramach misji rozpoznawczych. Jeśli to prawda, zatem jasnowidz nie docenił znaczenia Centurii z Cambron, gdyż nie pokusił się, podobnie jak nikt przed nim, o wydobycie ich.

Z tego, co wiadomo Nostradamus osiadł na stałe po okresie podróży. W 1547 toku ożenił się kolejny raz z Anne Ronsard – wdową z Salon-de-Provence. Uporał się on z demonami przeszłości i zaczął rodzinne życie pracując jak pisarz. Po sukcesie swych publikacji stało się jasne, że zapragnął czegoś więcej. Mówiąc krótko, Nostradamus dostrzegł rynkową dziurę i uznał, że publikacja Centurii byłaby niemałym sukcesem. Czy to właśnie w tym celu, pisząc w pośpiechu, stworzył nie mający większego sensu tekst? A może zdecydował się opublikować skradzione wersy z Cambron? Odpowiedź leży pogrzebana pod ziemią. Wiadomo, że niedaleko Cambron ukryto coś, co może zostać wydobyte tylko za zgodą władz Belgii. Tylko wtedy będzie można dowiedzieć się, czy to właśnie tam ukryto skarb Templariuszy i czy Nostradamus rzeczywiście może zostać nazwany złodziejem

Autor: Philip Coppens

Tłumaczenie: Serwis NPN

Źródło oryginalne: philipcoppens.com (także czasopisma „Frontier” i „Hera”)

Źródło polskie: [Infra](#)